Fabian Kurek

Konkurs piękności

Komisarz Wiktor Forst palił papierosa i patrzył zamyślony na nowy radiowóz, gdy telefon poderwał go z ławki przed posterunkiem w Ustrzykach.

- Mamy ciało - powiedział dyżurny - Dwóch chłopców znalazło je w lesie, niedaleko brzegu Soliny, od strony Polańczyka. Zaraz wyślemy dane GPS.

Forst wstał, zgasił papierosa czubkiem buta i mruknął do siebie:

- No i pięknie, będzie okazja przejechać się nową bryką.

Kiedy wsiadł do samochodu, z budynku komendy wybiegła Ewa Pustelnik. Pracowała jako technik kryminalistyczny od kilku lat.

- Znowu palisz papierosy? - skrzywiła się siadając na siedzeniu obok Forsta.

- Lek na stres - odparł - Ty masz jogę, ja mam nikotynę.

- Tylko, że joga nie zabija.

- Jakbyś widziała mnie w legginsach, to zmieniłabyś zdanie.

Ewa głośno się zaśmiała.

- Niezła fura - pokiwała głową, kiedy Forst odpalił silnik nowego BMW X5.

- Żebyś wiedziała. Prawie 300 koni i napęd 4x4. Zapnij pasy, bo zamierzam go wypróbować - odpowiedział z szelmowskim uśmieszkiem i ruszył z piskiem opon.

Las pachniał grzybami i mokrą ziemią. Dwaj nastolatkowie, którzy trafili na makabryczne znalezisko, siedzieli teraz bladzi w ambulansie, okryci kocami termicznymi.

- My... my tylko chcieliśmy pojeździć quadami po lesie... - wyjąkał jeden.

- No bo, ja... ja... najechałem na ten pagórek, a tam spod ziemi wystawała....ręka. Ludzka ręka! Myślałem, myślałem, w sumie nie wiem... - drugi z chłopców był wyraźnie przejęty znaleziskiem.

Forst skinął głową i przeszedł w stronę policyjnej taśmy. Obok ciała pracowała już techniczka Ewa.

- Młoda dziewczyna, jakieś osiemnaście lat - powiedziała nie odrywając wzroku od zwłok - Ugodzenie nożem w klatkę piersiową. Są ślady walki. Hmm... Rzuć okiem na strój – niezła sukienka balowa.

Komisarz zmarszczył brwi.

- Masz jakieś typy?

- Poczekaj, szukam.

Po chwili Ewa pokazała Forstowi swój telefon.

- Zobacz. Pasuje do twarzy Aliny Balady. Zaginęła kilka miesięcy temu.

- Balada... - Forst zmarszczył brwi i podrapał się po brodzie - Konkurs piękności?

- Nooo.... Dokładnie. Miss Bieszczad. Sponsor Kirkor Fuel.

Po powrocie na komisariat Wiktor nalał sobie kubek czarnej jak smoła, mocnej kawy i zajął się sprawą. Konkurs „Miss Bieszczad" był wielkim wydarzeniem. Sponsorem była firma paliwowa KIRKOR. Nagrodą główną było stypendium i kolacja z Rafałem Kirkorem, synem właściciela. Rafał - przystojny, pewny siebie, bogaty - był lokalnym celebrytą. Dziewczyny wzdychały do niego, faceci mu zazdrościli. Z akt wynikało, że w finale konkursu brały udział dwie siostry: Alina i Regina Balada. Młodsza Alina była faworytką, otwarta, błyskotliwa. Wygrana należała do niej. Ale tuż przed ogłoszeniem wyników Alina wysłała SMS: „Rezygnuję". Zniknęła bez śladu. Korona trafiła do Reginy.

„To było bardzo dziwne, nikt przy zdrowych zmysłach by nie zrezygnował w takim momencie" zeznał organizator konkursu podczas przesłuchania.

Po dwóch dniach matka Aliny zgłosiła zaginięcie córki. Policja wszczęła śledztwo, ale Aliny nie znaleziono. Regina twierdziła, że siostra uciekła z kraju z ukochanym. Matka nie chciała w to uwierzyć, bo też wszyscy mieli wątpliwości. Alinę widywano w towarzystwie Rafała, dlaczego miałaby uciekać z kimś innym? Trzy miesiące po tym zdarzeniu matka dziewczyn zmarła w wyniku rozległego zawału.

- Przykra historia. Przykra i podejrzana - mruknął do siebie komisarz.

Następnego dnia policja odnalazła siostrę zmarłej.

Regina Balada mieszkała w Lutowiskach, w ostatnim domu we wsi, na skraju lasu. Otworzyła drzwi niechętnie. Była blada, wychudzona, zaniedbana, z grzywką opadającą na czoło. Ewa zerknęła - coś czerwonego pod włosami. Szrama, blizna, znamię?

- Regina Balada? - spytał Forst - Musimy porozmawiać o pani siostrze.

Regina nagle rozpłakała się i zaczęła mamrotać jakieś bzdury. Tylko pojedyncze słowa były wyraźne: „korona", „moja", „lepsza".

- Co do... coś ukrywa - szepnęła Ewa do komisarza.

Technicy zabezpieczyli włosy z poduszki i odciski palców z domu Reginy. Nie mieli powodów, by zatrzymywać Reginę, dziewczyna nagle uspokoiła się i zachowywała bardzo sztywno.

- Ja... ja muszę zadzwonić, do rodziny. Do widzenia. – wyjąkała, po czym zamknęła drzwi zanim policjanci zdążyli odpowiedzieć.

Wyniki badań były jednoznaczne i nieco zaskakujące – pobrane z domu próbki były identyczne z próbkami znalezionymi przy ciele Aliny.

- Ale to jeszcze nie wyrok - mruknął komisarz.

Kiedy pojechali po Reginę, w domu już jej nie było. Zniknęła.

Znaleziono ją trzy dni później w lesie. Była upaćkana czymś czerwonym, co wyglądało jak krew, lecz okazało się sokiem z dzikich malin. W dłoni ściskała zawiniątko.

- Regino, spokojnie. Chcemy ci pomóc - odezwał się Forst.

Kobieta spojrzała nieobecnym wzrokiem i zemdlała. Natychmiast zajęli się nią ratownicy medyczni.

Regina była przemarznięta, odwodniona, ale w dobrym stanie. Przynajmniej fizycznym. Gorzej z psychiką. Zachowywała się na tyle dziwnie, że trafiła na obserwację na oddział psychiatryczny. Była niespokojna, mówiła sama do siebie.

W zawiniątku znaleziono stary, zardzewiały nóż. W laboratorium okazało się, że było to... narzędzie zbrodni. Tym nożem została zabita Alina. Ponadto pod paznokciami zamordowanej Aliny śledczy znaleźli fragment skóry, który genetycznie pasował do Reginy.

Forst przyjechał do szpitala z nakazem zatrzymania. Gdy wszedł do sali, łóżko było puste.

- Gdzie ona jest? Regina Balada, pacjentka z czwórki. Gdzie jest? - komisarz czuł podenerwowanie, coś tu nie pasowało.

Pielęgniarka zaczęła nerwowo biegać po oddziale.

- Jezus Maria, nie ma jej, dopiero tu była, nie ma. Dzwonię po ochronę! – przerażona pielęgniarka trzęsącymi się rękami podniosła słuchawkę telefonu.

- Jakim cudem?! – Forst huknął na pielęgniarkę.

- Przysięgam, przed chwilą spała! — tłumaczyła się kobieta.

- Sprawdźmy monitoring!

Na nagraniach policja zauważyła jak Regina w płaszczu jednej z odwiedzających szpital kobiet prześlizguje się tuż za nieświadomą tego rodzinką, po czym biegnie w kierunku przystanku autobusowego. Znów ogłoszono poszukiwania Reginy.

- Chryste, to już drugi raz w tym tygodniu. Czy wy nie potraficie upilnować jednej baby? – komendant nie krył się z niezadowoleniem na wieść o zaginięciu podejrzanej dziewczyny.

Po pięciu godzinach komórka Forsta rozdzwoniła się.

- Ktoś widział ją w pobliżu Soliny. Ponoć kręciła się niedaleko zapory - szybko przekazywał informacje jeden z policjantów.

- Już tam jadę, czekajcie! – krzyknął komisarz.

Nad Soliną rozszalała się burza, błyskawice przecinały niebo. Krople deszczu spływały po twarzy Forsta, gdy nagle dostrzegł ją w połowie zapory. Regina Balada weszła na barierkę, wyglądała, jakby zaraz miała skoczyć. Stała boso, w długiej białej koszuli nocnej, jak zjawa. Włosy miała mokre i przyklejone do twarzy, a oczy jakieś dzikie, nieobecne.

- Regina! - zawołał Forst, podchodząc ostrożnie - Proszę, zejdź z barierki.

Kobieta odwróciła się nagle, rozkładając ramiona.

- To wina Aliny! - wrzasnęła - Powinna była siedzieć cicho! On należał do mnie! Do mnie!

Wiktor zatrzymał się, trzymając dłoń na kaburze, choć wiedział, że broń tu nie pomoże.

- Regina, proszę, uspokój się, poczekaj, porozmawiajmy... - zaczął.

Ale ona nie słuchała. Krzyczała coraz głośniej:

-To ja byłam lepsza! Ja zasługuję na koronę!

Nagle piorun uderzył w budynek techniczny na zaporze. Elektryczne fale przeszyły powietrze. Jasny błysk oślepił Forsta, a huk zagłuszył wszystko inne. Regina z dzikim wrzaskiem runęła

w ciemną wodę. Policjant podbiegł, próbując ją dostrzec w falach, ale na próżno. Woda Soliny połknęła ją na zawsze.

Kilka tygodni później, na małym cmentarzu, pochowano obie siostry, w jednym grobie. Na krzyżu widniały dwa imiona: Alina i Regina Balada.

Ewa Pustelnik stała w milczeniu, nagle odezwała się cicho:

- Alina i Regina Balada. Jak to szło... Zaraz, yyy... „Wiatr goni za mną i o siostrę pyta. Krzyczę: Zabita — zabita - zabita!" Ech... Słowacki by lepiej tego nie wymyślił.

- Kto? - spytał Forst.

- A nikt, nikt, taki tam romantyczny poeta - odpowiedziała z lekkim uśmiechem.

Komisarz pokręcił głową.

- Ja tam nie widzę w tym nic romantycznego. W każdym bądź razie teraz spędzą wieczność obok siebie. Będą miały czas sobie wszystko wyjaśnić.

- Jak myślisz, dlaczego to zrobiła?

Forst zgasił papierosa o wilgotną ziemię.

- Zazdrość, facet, fiksacja na punkcie Rafałka, nieleczona schizofrenia, wypadek, nie wiem, to mogło być wszystko.

- Ale... własną siostrę?

- Nie wiemy czy zrobiła to specjalnie czy w afekcie. I już nigdy się nie dowiemy. Cóż, chyba mogę zamknąć sprawę. Chodźmy, czekają na nas.

I odeszli w stronę samochodu, zostawiając grób w ciszy.

Utwór został zgłoszony do konkursu literackiego „Re:bohater" organizowanego przez Fundację Wolne Lektury. Utwór został udostępniony na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.